

30^e kwietnia 69 ⁷⁶⁵

Moja mamie najdroższa - Nicieńka
czym wczoraj wyprasnie napisala jak
bardzo Petel saluea sawlabe, na karku,
lekarstwo na przesyporenie, bardzo
energiczne, i synapsimny na us-
gach przeprowadze z mniejsza na
miejscu. To wspaniale sie jemu doje
gwałtownie potrzebne, i jedynem
rodkiem leczenia a koniecznym
bez czego mowi sie ston pogorsza,
a nie polepsza sie mow. -

Moja mamuniu od wiles lat nie
ustannie sie o Jasia lekam. A od
roku zdaje mi sie ze nicma tego
stopnia tworgi, ktora by mi nie
byla serce gnemrozila o niego -
Wise to co dzis jak calowie do
smutku onego co dodaje, a
jednak zdaje mi sie ze mi sie
ziemia pod nogami usawa -
Ze czuje po całym ciele to jego

dratwienie, ta martwość. - Myśli
 i osób moich nie opuszczają ~~też~~
 widok jego choroby. - Zdoje mi się
 się śledzę kaźdem wyrazem jego twa-
 ruy. się słysz wprost co się w bólu wieje
 sobie i mówi. - Moja Mammie
 ad had siebie na świecie pamiętam
 zawsze prosilam Boga żeby
 mnie sobił w rękę, byle Josie
 dał wprost najlepsze. - żeby na
 mnie sesłał wprost co się nam
 obydwu niecierpić i cierpieć w syju
 nalię. - żeby mi wprost wziął, byle
 jemu wprost dał. - to też w kaźdym
 smutku ~~też~~ miałam powieść,
 że mi przychodzi na myśl, moje
 mnie Bóg wysłuchał. - Niech i
 diis' traci nadzieję i ten dla Ma-
 mmie smutek największy jaki
 by mógł, a satan dla nas
 wprost smutek podwojnie

wilki, swoje języcze wyję jemu
 na dobre - Bóg wprost mnie
 a jednak, gdy pomyślę, to ~~on~~ Mama
 cierpieć musi, na ten widok, ~~to~~
 nie przyjmuję, jak to Mama wie,
 to jest nie dusza, bo ~~to~~ wprost
 duszę moją, ale ciało. -

Niechaj Bóg wspomni, i zmiłuj
 się nad nami. -

Jak się cię, i Josie Klemusa,
 on ma polską i tatarską naturę
 trochę uparty i trochę ^{trochę} leniwy, ale
 to jest nieoceniony talent. - Dolej
 największego poświęcenia i wierności
 prawdziwie do honoru go. -

Mnie tu też niepokój sprzątał
 nie mały, biedy Medyrski, tak
 się wrony listami o Josie i
 się nieborak najprzód sprzątał a
 potem jakoś mu się w ^{piersiszkach} piersiach
 przebra i dwoi gnozy, plucia
 krwi dostał. - Nieborak, bardzo

mnie to martwi to to też takie
serce przywrócić i poświęcić
się w ogień by dla nas wszedł. - Dla
mnie jest on prawdziwie nie jak
Syn, ale jak córka - pobożny, wy-
kulturowany, uczony, jasny, dla
niego ideałem wszytkiego w naj-
lepszym - ~~persone~~ osobistym
Pałacu, który niewidział nigdy.
Takie to życie moje. Mamini
wciąż mi Mama. Nie bieda
odemnie - uprosiła Mama żeby
pisać do mnie.

Mata Varègue była lepszą,
ale teraz znów opuchnięta
bardziej. Matka dziwnie, dziwnie
poddana i miła, prawdziwie
budziwiesz. - Na pewno a
reszta wszystko dobrane i dobre.